

UZUPEŁNIENIA

REJESTR DOTYCZY:

CHMIEL Andrzej

[Andrew]

s/c ~~ppor. komandos~~ i

Benedykta

z d.

28.01.1948

w

kraj: Wielka Brytania

+ poległ 13 paźdz. 1966 w na patrolu rozp. w pld.

kraj: Wietnamia

pochowany: w Dresden Village US. Resurrection
km Detroit Cemetery

nr grobu:

Clinton Township

K3718

Nr rejestracyjny

556 / 66

Nota zamieszczona:

w tomie

czosci

Indeks

ARMIA AMER. - komandos

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

SYN KOMANDOSA

Skrwawiona w walkach nad rzekami Sangro i Garigliano, pod Monte Cassino, Ankoną i Case Nuove, I-sza Samodzielna Kompania Komandosów została wycofana do Bazy 2-go Korpusu.

Chwilowa radość z racji spodziewanego odpoczynku na głębokich tyłach poza frontem trwała niedługo. W kilka dni po rozbięciu namiotów na terenie obozu San Basilio, nadeszły rozkazy, które nakazywały rozbudowę Kompanii Komandosów do stanu batalionu.

Uzupełnienia nadchodziły szybko i stany pododdziałów powiększały się z każdym dniem. Tempo życia wyszkoleniowego i sportowego było widać na terenie całego obozu San Basilio. Wieczorami w rejonach kompanijnych płonęły ogniska i było słychać zdrowy śmiech i oklaski.

Przechodząc kiedyś wieczorem koło namiotu usłyszałem deklamację:

„Zielony beret to symbol taki,
Ze gdy go nosisz to o tym

pamiętaj,
Ze żołnierz jesteś nie byle jaki,
Zielony beret to prawie rzecz
święta ...”

Następnego dnia wypadła mi kontrola wyszkolenia w kompanii wsparcia. Wysmukła sylwetka, wzorowe umundurowanie, uśmiechnięta twarz młodego podchorążego, oraz swoboda instruktorska i przyjazny stosunek do podwładnych, robiły przyjemne wrażenie.

Przy wszystkich następnych spotkaniach, tak w życiu służbowym jak i prywatnym, młody podchorąży z kompanii wsparcia robił zawsze to samo dodatnie wrażenie. W kilka miesięcy później, w walce o Bolonię zademonstrował że jest żołnierzem i nie byle jakim.

jały ojca. Wystrzelone z podobnej broni na terenie Płd. Wietnamu nie oszczędziły syna. W dniu 13 października na patrolu rozpoznawczym ginie Andrzej.

W kilka dni później w małej miejscowości Dresden Village przy salwie karabinów, z udziałem miejscowych weteranów, ludności wiejskiej i przyjaciół odbył się pogrzeb, a zboleła matka przyciskała do serca gwiazdzistą flagę amerykańską.

Każdego roku w dniu swego święta oddawaliśmy cześć zmarłym i kolegom poległym na terenie Włoch, dziś do listy tamtych komandosów dołączamy syna byłego podchorążego z kompanii wsparcia. Oddajmy hołd śp. Andrzejowi Chmielowi. Niech Andrzej pozostanie w naszej pamięci jako najmłodszy żołnierz-komandos.

S. Z.

DZIENNIK POLSKI

Poniedziałek, 27 marca 1967 r.

Zakończył wojnę w stopniu podporucznika i drogami podobnymi do wielu dróg żołnierzy polskich wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Zamieszkał z rodziną w Dresden Village koło Detroit i tak jak dawniej był wzorem żołnierza, dziś jest wzorem ojca, dobrego sąsiada i niezawodnego kolegi.

W tym czasie, kiedy na terenach wielu kampusów uniwersytetów amerykańskich nieświadome i egoistyczne grupy studentów protestowały przeciwko wojnie w Płd Wietnamie, młodszy syn podporucznika komandosów Andrzej zgłosił się ochotniczo do walki z komunizmem.

Szczęście jednak chodzi różnymi drogami. Pociski karabinów maszynowych i z moździerzy nie mieckich na terenie Włoch omi-

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

* Dziennik Polski 27.3.67 - "Syn Komandos"

znk rozpoznawczy

18/ 27.III.67/